

Rozważanie na 3 Niedzielę Wielkiego Postu 15 marca 2020

Był rok 1983 gdy litewski kapłan ks. Sigitas Tamkivicius został skazany na 6 lat łagru za obronę praw ludzi wierzących. Po dniu pracy obozie, gdy więźniowie oglądali telewizję, on korzystając ze sfermentowanych rodzynek i zbożowych wafli, w futerale na okulary sprawował Msze święte. Ta Eucharystyczna modlitwa pozwoliła mu przetrwać piekło sowieckiej okupacji¹.

Wiele razy jednoczył się z Chrystusem i sam się przekonał, że już nikt i nic od Chrystusa go nie odciągnie. Zawierzył Chrystusowi i sam się przekonał, że Jezus jest studnią wody żywej, studnią nadziei w dobie każdej beznadziei i strachu, studnią wiecznego życia bez końca, studnią niezwykłej i niewyczerpanej mocy. Od Chrystusa mimo wieloletnich prześladowań nie dał się odciągnąć, nie poszedł drogą bałwochwalstwa.

Często dzisiaj niestety kroczyliśmy tą drogą odchodzenia od Boga, wędrujemy autostradą bałwochwalstwa, opuszczamy środowisko wody życia wiecznego, wchodzimy na teren posuchy i w konsekwencji skazujemy się na śmierć, przez co podobni jesteśmy do ryby wyrzuconej z wody na brzeg.

¹ ur. 7 listopada 1938 w Gudonys, Ukończył seminarium duchowne w Kownie, święcenia kapłańskie przyjął 18 kwietnia 1962. W latach 1962-1969 pracował jako wikariusz w zachodniej Litwie. W 1968 wstąpił do zakonu jezuitów. Od 1969 do 1970 nie mógł pracować jako duchowny. Wykonywał prace fizyczne. W 1970 został wikarym w Simnie. W 1972 był jednym z pomysłodawców i pierwszym redaktorem naczelnym "Kroniki Kościoła Katolickiego na Litwie". Od 1975 był proboszczem w Kybartai. W listopadzie 1978 został jednym z założycieli Katolickiego Komitetu Obrony Praw Wierzących. Został aresztowany w 1983 i skazany za swoją działalność na sześć lat łagrów i cztery lata zesłania, przebywał w obozie do maja 1988, następnie skierowany na zesłanie. Zwolniono go w listopadzie 1988. W 1989 został ojcem duchownym seminarium w Kownie, a w 1990 jego rektorem. 8 maja 1991 został mianowany biskupem pomocniczym archidiecezji kowieńskiej, ze stolicą tytularną Turuda. Sakry biskupiej udzielił mu 19 maja 1991 kardynał Vincentas Sladkevičius. 4 maja 1996 Jan Paweł II mianował go arcybiskupem kowieńskim. 11 czerwca 2015 papież Franciszek przyjął jego rezygnację z urzędu złożoną ze względu na wiek. 1 września 2019 podczas modlitwy Anioł Pański papież Franciszek ogłosił, że mianował go kardynałem^[1]. Na konsystorzu 5 października 2019 został kreowany kardynałem prezbiterem, z tytułem Sant'Angela Merici.

Otrzymawszy darmo wiarę w rodzinie, nie postaraliśmy się. Była wiara żywa, by osobiście przekonać się że to jest moja wiara, nigdy jeszcze nie zapłaciliśmy za prawdziwe życie z Bogiem. Tak jak ryba wyrzucona z wody, wolimy dusić się w środowisku beznadziejnego szczęścia i konać odcinając się od Boga i Jego miłości.

Samarytanka przeżyła sporo lat i „zaliczyła” kilka rozczarowujących „miłosnych przygód”, które wtrąciły ją w dół beznadziei, była załamana i w opłakanym stanie. Doszło do tego, że nawet po zwykłą wodę do studni chodziła wtedy, gdy nie było tam innych kobiet z miasteczka. Bała się ich spojrzeń i osądów. Wstydziła się samej siebie.

W tym krytycznym bo bezbożnym momencie jej życia, w samo południe, przy studni stanął Jezus. Pokazał jej, że źle rozgrywa pragnienia swojego życia. Subtelnie otworzył ją na miłość prawdziwą. Zapragnęła korzystania z przyjaźni z Bogiem. Spotykając Jezusa sama przekonała się, że warto z Nim iść i napełniać nadprzyrodzoną wodą życia codzienność (warto szczerze powracać do Niego w sakramencie spowiedzi, słuchać Jego słowa nadziei, karmić się Jego Ciałem, razem z rodziną trwać na codziennej wspólnej modlitwie, doświadczać Jego błogosławieństwa i dotyku uzdrowienia)².

Samarytanka usłyszała głos sumienia: „miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem” (J 4,18). Błądzisz, bo weszłaś na taką drogę, która nie prowadzi do niczego dobrego.

Głos sumienia dziś woła: ożeniłaś się z plotkami, widzisz bagnisko u innych, a swojego gnojowiska nie dostrzegasz. Zaniedbałaś prawdziwego męża i wychowanie swoich dzieci. Niby byłaś na

² Kolejny już raz Chrystus przynagła nas do życia w prawdzie.

misjach i się wyspowiadałaś, ale dalej żyjesz na bakier z rodzicami i sąsiadami. Co z tego, że się spowiadasz na święta, jak latami nie ma poprawy i okłamujesz samego siebie, że wszystko jest w normie. Szukasz lepszego kościoła, bo już od lat jesteś na bakier. Ileż tych niegodziwych mężów ma każdy z nas! Ileż tych bożków, którzy krzyczą naszymi ustami: nikt mi nie będzie mówił jak mam żyć, ani co mam robić³.

Jakże każdego dnia trzeba nam się na nowo nawracać. Trzeba nam odkrywać wartość wyjątkowego spotkania z Bogiem w Eucharystii, która umacnia nas duchowo. Trzeba nam w zagubieniu i zakłamaniu u Jezusa szukać nadziei i szczęścia.

Gdy samarytanka przejrzała na oczy, w zachwycie Jezusem, zostawiła swój dzban na wodę, zostawiła swoje niegodziwości, zostawiła tych swoich mężów = bożków = nałogi = złe przyzwyczajenia

i niosąc w sobie Boga, pobiegła na miasto krzycząc chodźcie!
Zostawcie wszystko co niepotrzebne i to co zniewala! Chodźcie wszyscy! Znalazłam Mesjasza, mam Zbawiciela, spotkałam Boga i On mi wszystko powiedział. Ja wiem jak żyć, jak kochać, jak służyć innym, zrezygnować z moich bożków i odzyskać wolność.

Dla każdego nas jest zadanie. Nikt nie jest wyłączony. Nikomu nie wolno bezpodstawnie się dyspensować. Dla każdego jest ciągle świeża perspektywa. Życie nigdy nie traci sensu. Jest ktoś, kto ciebie potrzebuje. Pojawia się niejedna ludzka i Boska prośba „daj mi się napoić”. Słysząc głos matki: dziecko wyprostuj swoją drogę, zanurz

³ Popatrz nowy bóg się pojawił, bo zabił w sobie cześć i szacunek dla Majestatu Bożego i Bożych przykazań.

się z Jezusa, wróć do Kościoła, zadbaj o wieczność. Z codziennego dobrego życia, a tym bardziej każdej opresji i bałwochwalczego zniewolenia czy cwaniackiego wygodnictwa jest droga miłości i oddawania czci Bogu, trzeba tylko stanąć w prawdzie.

Światło życia niesie nam prawosławna Św. Fotyna czyli Swietłana. Niech będzie dla nas wzorem i oręduje za nami..